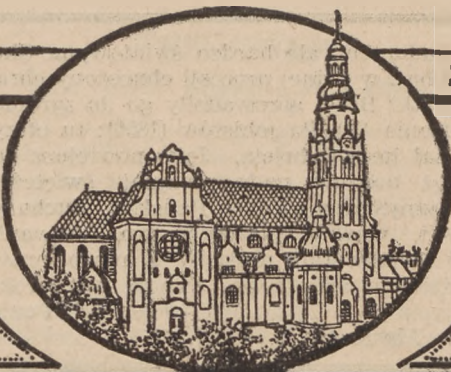


# TYGODNIK KOŚCIELNY

▶ PARAFJI

SW. TRÓJCY ◀



Wychodzi na każdą niedzielę.  
Opłata 10 groszy za egzemplarz  
do puszkarni roznosiela. —  
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:  
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.  
Telefon nr. 1075.  
Redakcja:  
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny  
w Bydgoszczy.

Rocznik VI

Bydgoszcz, dnia 24 lutego 1935

Numer 8

## O przeszkodach dla słowa Bożego w duszy ludzkiej.

Rozwój rzuconego w ziemię ziarna budzi zawsze podziw myślącego człowieka. Owe tajemnicze siły, które każą nikłemu ziarnu wydać nową roślinę, często potężną i obfitą w owoce, narzucają się rozumowi, by je badał i przeznikał i przygotowywał dla nich jak najlepsze warunki rozwojowe. Im na lepsze natrafiają warunki, tem łatwiej i piękniej rozbudzają nowe życie.

Ziarno nauki Bożej ma również w sobie Bożą siłę rozwojową i jeśli tylko natrafi na odpowiedni grunt, wydaje przedziwne owoce duchowe. Działanie jego jest otoczone głęboką tajemnicą. To samo słowo Boże, słyszane przez wielu, u jednych przynosi przedziwne owoce pokuty i zmiany życia, na innych zaś nie czyni żadnego lub tylko małe wrażenie, uderza o ich serca jak groch o ścianę. Iluż to ludzi słyszało owe słowa Chrystusa: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj wszystko i daj ubogim, a potem wróć i pójdź za mną”? A czy wielu postąpiło tak jak św. Antoni opat, co to wszedłszy jako młodzieniec do kościoła po stracie rodziców i usłyszawszy owe słowa, wprowadził je zaraz w czyn i przez dalszą wytrwałą pracę zdobył sobie skarb w niebie? Podobnie rzecz ma się z innymi naukami Chrystusa.

Czemuż ziarno słowa Bożego jest dla wielu dusz tak mało owocne?

Wyjaśnienie daje sam Zbawiciel.

Dobre ziarno nauki Bożej pada na różny grunt duchowy: na płytki, przydrożny, łatwo ulegający zdeptaniu, na skalisty, nie mający dość żyznej ziemi, na grunt zachwaszczony cierniem i ostami lub wreszcie na dobrą i żyzną ziemię.

Dusze przydrożne to te, co nie przejmują się słyszanymi naukami, co biorą je lekko, nie stosują do siebie. W takich duszach, tak jak na drodze, nic dłużej nie postoi, nie utrwali się. Goniąc ciągle za nowościami, karmią się czem bądź. Nie są może wplątane

w ciężkie grzechy i nałogi, ale nie żyją też życiem Bożem. Płytkość i płochość stanowią w nich walną przeszkodę do rozwoju Bożego ziarna. Korzysta z tego stanu szatan i nawet te resztki ziarna, co utkwily gdzieś głębiej, wyszukuje i kiełkujące roślinki wydziera.

W duszach skalistych słowo Boże nie znajduje odpowiednich warunków do wzrostu. Nie może zapuścić korzeni, któremi mogło czerpać soki. Korzeniem wszelkiego życia duchowego to modlitwa, bo ona sprowadza ożywcze soki łaski Bożej, bez której wszelki wysiłek człowieka jest daremny. Dusze skaliste nie modlą się, lub modlą się źle, albo niewytrwale. Brak im wogóle w pracy wewnętrznej wytrwałości, która jedynie zapewnia powodzenie. Zaczynają z radością, ale nie kończą. Są nieraz pełne dobrej woli, ale nie umieją doprowadzić dzieła do końca.

Dusze światowe, oddane czy to zbyttniej trosce o sprawy doczesne, czy epanowane żądzą bogactw i rozkoszy, przedstawiają ziemię tak zachwaszczoną, że żadna roślina Boża na niej wy-

rość nie może. Tchnienia łaski Bożej, słyszane nauki, widziane dobre przykłady dość mają nieraz podatny grunt w duszy w postaci dobrych pragnień i dobrych postanowień, nie wyrastają w drzewo cnoty, bo podmuch namiętności zmiata je i niszczy. To dusze nieszczęśliwe, co tak daly się omotać złemu, że ono stało się ich panem. Są niewolnikami żąd i choć cierpią, nie umieją się z tej niewoli wydostać. Tylko stałe i usilne czyszczenie chwastów może im pomóc.

Dusz przydrożnych, skalistych i światowych dużo dzisiaj żyje wśród nas. A może sami należymy do ich liczby?

Nie daj, Boże, byśmy stawiali przeszkody prawdzie Bożej! Owszem będziemy się starali pomóc ziarnu do rozwoju przez wytrwałą i gorącą modlitwę, przez pilne i stałe przykładanie się do rozważania rzeczy Bożych i do wprowadzenia w życie dobrych pragnień i postanowień. Niczego nie pominiemy, co mogłoby nasze życie wewnętrzne wzmocnić. Ponoszony trud osładzać sobie będziemy słowami i obietnicami Ducha Świętego: „Którzy sięją we łzach, zbierać będą w radości“.

## Myśli liturgiczne.

**Kaplan łamie Hostję św. na trzy części za przykładem P. Jezusa, który łamał chleb przemieniony w Jego Ciało, by dać uczniom do spożycia.**

Następnie miesza kaplan część Hostji

św. z Najdroższą Krwią w kielichu na wyobrażenie zmartwychwstania Zbawcy, jak również na wyrażenia łączności Ciała z Jego Krwią pod każdą z oddzielnych ołtarzu postaci.

## Kalendarzyk liturgiczny.

**Niedziela, 24. 2. Sześćdziesiątnicy.**

Sześćdziesiątnica jest jakby drugim wołaniem Kościoła, abyśmy się przygotowywali do należytego odprawiania W. Postu. Liturgia dzisiejsza uzmysławia nam tę potrzebę na 4 przykładach. 1) Św. Paweł staje przed nami i opowiada o swych cierpieniach i trudach poniesionych dla Chrystusa. Dziś też, na jego grobie (w bazylice za murami Rzymu) modli się Kościół i jego opiece poleca swe dzieci. — 2) Przypowieść

o siewcy i ziarnie tak trafnie nas przekonuje, że pokuta nam jest potrzebna. — 3) W tekstach mszalnych wyczuwa się okropność położenia, kiedy i nieszczęść, które trapią ludzi. — 4) W brewjariuszu czytamy w tym tygodniu dzieje Noego, jedynego sprawiedliwego wśród powodzi zepsucia i skażenia obyczajów.

**Poniedziałek, 25. 2. Św. Macieja apostoła.** W Dziejach Apostolskich (1, 15—26), opowiedziany jest wybór nowego Apo-

**Ze szczerem zrozumieniem  
i wspólnym tylko wysiłkiem**

**budujemy nasz Dom Katolicki!**

stoła, ale takiego z pomiędzy uczniów, któryby był świadkiem nauk i cudów Chrystusa, począwszy od chrztu Janowego, aż do wniebowstąpienia. — Dalsze losy św. Apostoła są nam bliżej niezbrane. Apostołował w Etyopji.

**Środa, 27. 2. Św. Gabryela Perdolente.**

Św. Gabryel od Bolesnej Matki B. jest to św. Alojzy 19-go wieku, ur. 1. 3. 1838 w Asyżu (mieście św. Franciszka), uczęszczał do szkół w Spoleto, był dobrym

studentem, ale bardzo światowym. Choroba i w jednej procesji obnoszony obraz Matki Bożej spowodowały go do zgromadzenia OO. Pasjomistów (1856); tu otrzymał imię Gabryela. Jako nowicjusz dał już dowody nadzwyczajnej świętości: rozmyślanie o Męce Pańskiej, Eucharystji, wielkie postuszeństwo, czuwania i umartwienia uczyniły z niego prawdziwego zakonnika. Zmarł w 24 roku życia 27. 2. 1862. Grób w Isola di Penne w Abrucach (Włochy).

zmiłuj się nade mną".

Powoli uspokoił się, stał się poważnym i zmienił się zupełnie. A gdy wypuszczono go z więzienia, zapukał do furty klasztornej, został jezuitą i misjonarzem. A teraz widzicie go tu na ambonie".

Wśród słuchaczy zrobiło się wielkie poruszenie. W milczeniu spoglądali wszyscy na kaznodzieję. Ten zaś po kilku chwilach dodał: „Więc odwagi, moi drodzy, czego ja zdołałem dokonać za łaską Boga to i dla każdego z was jest możliwe".

Był to znany misjonarz ojciec Haslach T. J.

## Łaska Boska cuda działa.

Przed 50 laty w pewnym wielkiem mieście odbywała się misja. Na ambonie wisiał misjonarz, o którym mówiono, że zdoła skruszyć nawet najbardziej zatwardziałe serca. Z ciekawością wielką skierowały się ku niemu oczy wszystkich.

„Znałem młodego człowieka — rozpoczął kaznodzieja — który prowadził życie tak występne, że policja zakuła go w kajdany i zamknęła w więzieniu. Ojciec jego już dawno spoczywał w grobie. Żyła tylko matka. Niepodobna w słowach wyrazić, ile biedna matka się namartwiła, ile łez wylała, jak błagała Boga o nawrócenie syna. Ale w duszy młodego złoczyńcy, mimo wszystko trwała ciemna noc.

Nic dziwnego, że matka z tego powodu

coraz bardziej zapadała na zdrowiu i wreszcie zachorowała śmiertelnie. W tęsknocie za synem wystosowała prośbę do naczelnika więzienia, żeby pozwolił sprowadzić syna do jej łoża boleści. Prośbę uwzględniono i następnego dnia przyszedł syn w towarzystwie straży więziennej. Matka błada, wycieńczona — umierająca, nie wyrzekła ani słowa, tylko patrzyła długo na syna. Potem odwróciła się i poprosiła, żeby syna odprowadzono. A ten jak przyszedł, tak odszedł — twardy i zimny. Lecz gdy wrócił do celi więziennej, wybiła dlań godzina łaski. Zbudziły się straszne wyrzuty sumienia, jakaś siła wyższa powaliła go na kolana, z łzami zaczął błagać Boga o litość, powtarzając tylko te słowa: „Boże wielki, ratuj mnie,

## Wigilia w Bolszewji.

Jeden z uciekierów, którym udało się uciec przed mściwą ręką komunistów, opowiada własne przeżycie:

W samą wigilię wysłano patrole na wieś, ażeby stłumić nawet ostatnie isierki chrześcijańskiej radości świątecznej. W jednej wsi po spaleniu opuszczonych domów mieszkalnych znaleźli mieszkańców skupionych w jakiejś stodole. Wkraczając do niej podnosi komendant pistolet na przerażonych ludzi. Jemu naprzeciwko występuje staruszka pochylona wysokim wiekiem, wołając: „Dzisiaj narodził nam się Zbawiciel!" Wszyscy zebrani

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

## Pan Wszędobylski pisze:

Szedłem z p. Wścibską połoneza na środowym wieczorze Weneckim K. B. D. K. Lepiej powiedziaławszy: nie szliśmy, ale posuwistym krokiem sunęliśmy niejako po wyfroterowanej posadzce parkietowej. Zdaje mi się, że wszyscy na nas patrzeli, z podziwem nawet sam prezes K. B. D. K. Na zakończenie zatańczyliśmy jeszcze wesołą skoczną polkę i potem odprowadziłem moją danserkę na miejsce do naszego stołu.

Ledwom trochę odsapnął i popitem herbaty, a tu Gerwazy szturchnął mnie w bok i mówi pocichu:

— Czy nie widzisz? Przecież przewodnicząca Pań Wincentek p. Gertychowa kiwa na ciebie! Widocznie ma do ciebie jakieś życzenie! — Więc zerwałem się na równe nogi i czempredziej doszedłem do stołu prezacnej pani Przewodniczącej.

— Pan się dobrze bawił, na dzisiejszym wieczorze, p. Wszędobylski! zagadnąc mnie p. G. Toć ja już jakie pięć minut staram się zwrócić uwagę pana i zawsze naprzóżno!

— Bardzo przepraszam szanowaną p. Przewodniczącą za nieuwagę. Zaraz się poprawię! Ale tak się cieszę, że dzisiejsza wenta tak się dobrze udała! Proszę patrzeć, jak wszystkie bufety są obłożone przez gości. Ja sam ledwo się docisnąłem po pomoc flaczeków, które były wysmienite. Będzie z tego wieczoru ładny dochód na budowę Domu Katolickiego.

— Daj Boże! Pan też się dużo przyczynił do tego, mówi p. G., że tyle publicz-

ności się dziś stawiło, bo przecież w swoich gawędach, które bardzo lubię czytać, — ciągle pan reklamował ten dzisiejszy Wenecki Wieczór. A reklama zawsze swoje robi!

— Uprzejmie dziękuję łaskawej Pani za pochwałę! W każdym razie widać, że parafjanie rozumieją, iż musimy koniecznie zebrać potrzebne fundusze na budowę Domu Kat. Przecież ks. Proboszcz gorąco nawoływał w przedostatnią niedzielę z ambony parafjan, ażeby zapisywali się na członków Komitetu Budowy Domu Kat., a w ubiegłą niedzielę taką samą zachętę wypowiedział z ambony ks. Sychalski. Więc też parafjanie coraz więcej rozumieją, że trzeba poprzeć budowę Domu Kat. I tem też sobie tłumaczę, że tak licznie dziś się parafjanie stawili.

— Dobrze pan mówi, panie Wszędobylski! A jednak muszę dać panu przyganę. Bardzo przepraszam pana, ale inaczej nie mogę!

— Cóż znowu złego uczyniłem? — pytam zaciekawiony.

— Powiem odrazu: w gawędach swoich pisze pan o wszystkich i o wszystkich, a dziwnie pan milczy o naszym Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia. To nieładnie! Tak, jakby nas nie było!

I tu mi dała p. przewodnicząca porządna reprimendę. Przyjąłem ją pokornie, przyznałem się do winy i obiecałem poprawę.

— Tedy proszę w najbliższej gawędzie podać do wiadomości, mówi do mnie udo-

bruchana już p. G., że nasze Panie Wincentki urządzają zapusty w poniedziałek, 4 marca. Będzie kawka z paczkami, herbatka z ciastkami wysmienitemi, — no i dużo innych specjałów. Wszystko będzie pierwszej klasy. Nasza sekcja niestątych dochodów z p. Gaworzewską na czele czyni już teraz jak najstaranniejsze przygotowania.

— A w której sali Panie Wincentki zamienzają te zapusty urządzać? — pytam.

— Otóż właśnie tu następuje to, co jest naszym zdaniem najmiłsze: Zapusty urządzą Panie Wincentki nie na żadnej sali, ale w nowoutwartej cukierni p. Bigońskiego przy ul. Kordeckiego.

— To pięknie! — odpowiadam. Ja ośbiście też wolę przyjąć na zapusty do tej nowej cukierni, aniżeli na jaką salę, bo chociaż tam jest trochę ciasto, ale zato będziemy, tak jak w domu!

— O tem domowy nastrój właśnie nam Wincentkom chodzi i dlatego urządzamy nasze zapusty u p. Bigońskiego. Oczywiście cały dochód przeznaczamy dla naszych kochanych ubogich, bo oni są naszą jedyną troską.

W tej chwili odwołano prezacną p. Przewodniczącą. Nasza rozmowa przerwała się.

A ja spełniam moją obietnicę i wołam z całej piersi tak, ażeby mój głos doszedł do ostatniego zakątka naszej parafji:

Hallo! Hallo! W poniedziałek, 4-go marca wszyscy na zapusty do naszych przeczanych Pań Wincentek.

Wasz uniłony sługa

**Wszędobylski.**

## Wigilja w Bolszewji.

(Dokończenie ze strony 2-giej).

odpowiedzieli: „Dzisiaj narodził nam się Zbawiciel!“. Potem do wahającego się komendanta: „Idźcie do swojej matki moi drodzy, bo i dla was narodził się dziś Zbawiciel!“!

Ręka z rewolwerem opadła, w nocy zimowej rozległa komenda: „Wynosić się z stodoły!“! A była ona skierowana do żołnierzy bolszewickich przez usta samego dowódcy, który uległ czarowi Dzieciątka Bożego.

## Z ruchu bractw i towarzystw Z Parafjalnej Akcji Katolickiej.

Ostatnie zebranie naszej Par. Akcji Kat. odbyło się w obecności ks. ks. Spychalskiego i Mańkowskiego w ub. poniedziałek w Ognisku Parafjalnem. P. Górski zdał sprawozdanie z karnawałowego wieczoru weneckiego.

Z okazji 13 rocznicy koronacji Ojca św. wygłosił wiceprezes naszej Par. Akcji Kat. p. Lisewski referat okolicznościowy na temat: „Moralny władca świata“.

Na tle porządku obrad wyłonili się następujące wskazania aktualne:

1) **Wszyscy przybędą na uroczystą akademję papieską, która odbędzie się w I. niedzielę W. Postu po Gorzkich Żalich w salce parafjalnej.**

2) **Należy ożywić działalność agitacyjną na rzecz budowy naszego Domu Katolickiego.**

## Walne zebranie Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka“.

W styczniu odbyło się walne zebranie jednego z najbardziej ruchliwych naszych towarzystw „Jutrzenka“. Po krótkim zebraniu plenarnem przewodnictwo zebrania walnego objął Ks. Proboszcz, a protokół pisała p. Jaworska. Po wysłuchaniu sprawozdań rocznych z działalności towarzystwa i komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie pokwitowania i przystąpiono do wyboru zastępczyń, t. zw. wiceprezeski i t. d. Czynności zastępcze członków zarządu przypadły w udziale dotychczasowym zastępczyniom na dalsze dwulecie.

Wysłuchano pięknych deklamacyj córerek pań stowarzyszonych i zebranie uromatono wspólnym śpiewem kilkakrotnie.

Przyjęto też kilka nowych członkiń. Wreszcie po wysłuchaniu serdecznych życzeń licznych delegatek i gorącego apelu do propagandy trzeźwości Ks. Borzycha, zakończono to zawsze tak bardzo miłe zebranie naszej „Jutrzenki“. Przyjdźcie, a usłyszycie zawsze na koniec zebrania niejedno: „Ach, dlaczego już.. koniec?“ Zdaje się, że niema nigdzie tak wielkiego ukochania swego stowarzyszenia, jak w

„Jutrzence“. Oby wszędzie i zawsze tak było!

## Walne zebranie Kat. Tow. Robotników Polskich.

odbyło się w tym roku wyjątkowo w przeprowadzonej po brzegi sali p. Kowalskiego (Kleinerta) w obecności Ks. Proboszcza, Ks. Borzycha wicepatrona i Ks. Spychalskiego oraz delegata Związku z Poznania, p. dr. Typrowicza i licznych delegacji.

Zebranie walne poprzedziło krótkie zebranie plenarne, na którym załatwiono sprawy organizacyjne, poczem oddano przewodnictwo walnego zebrania patronowi towarzystwa Ks. Proboszczowi, a pióro powierzono p. Mikołajczykowi. Po zdaniu bardzo pięknie opracowanych sprawozdań rocznych członków zarządu i kom. rew., udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Z jakim zaufaniem pracował dotychczasowy zarząd, świadczy to, że na nowy rok sprawozdawczy wybrano stary zarząd z p. Baumem na czele. Jedynie p. Kanciak nie przyjął namowo sekretariatu towarzystwa i dlatego na jego miejsce wybrano p. Gacę. Poza tem wybrano jeszcze sąd honorowy z p. mecenasem dr. Typrowiczem na czele. We wolnych głosach przemawiał delegat związku p. Chmara, zachęcając do gorliwej pracy nad zrealizo-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

## Komenda: W niebo patrz!

Wśród dokuczającego nam bezrobocia i kryzysu słyszy się coraz częściej zarzut, że Kościół katolicki każe patrzeć ludziom w niebo, a odwraca ich uwagę od spraw ziemskich. Znaczy to równocześnie, że Kościół nie przyczynia się do postępu materialnego, lecz skazuje ludzi na materialną niedolę. Komenda w niebo patrz głodu nie nasyci, bezdomnemu dachu nie da, ani pracy bezrobotnemu. Toć już nieboszczyk Marks, twórca socjalizmu powiedział dosadnie, że niebo jest dla wróbla.

Biedny doprawdy ten katolicki Kościół! Wciąż sprawdzają się na nim te słowa Chrystusa Pana, jakile zamotował w swej Ewangelji św. Mateusz (XI, 18): „Przyszedł Jan Chrzciciel i nie jadał chleba, ani nie używał wina, a wy na to: on ma diabła! I przyszedł Syn Człowieczy, który jada i pija, a wy mówicie: patrzcie, oto oberca i pijanica, przyjaciel celników i grzeszników“.

Jednym nie dogadza Kościół dlatego, że jest za mało związany ze światem, za patrzony tylko w niebo, w rzeczy nadziemskie, — że żyje tylko przeszłością, że tylko nadzieją szczęścia przyszłego wszystkich pociesza i to szczęście jedynie za cel wskazuje. Powiadają, że przez to odrywa ludzi od ziemi, od rzeczy doczesnych, że pozbawia ochoty do starania się o wielkość, potęgę i dobrobyt, że tamuje postęp kultury.

Innym znów, przeciwnie nie dogadza dlatego, że jak mówią, — zanadto miesza się w sprawy tego świata, w życie społeczne, gospodarcze, polityczne. Powiadają, że tego robić nie powinien, że to nie jego sprawa, że nie jest do tego upoważniony. To wszystko powinien zostawić

ekonomistom, a sam zająć się sprawami czysto religijnymi, głosić Ewangelię o Ojcu niebieskim i zachęcać wiernych do wprowadzania jej w życie, udzielać Sakramentów św. i odprawiać nabożeństwa.

I bądź tu teraz z tego mądry! Gdzie słuszność? Jak się właściwie rzecz przedstawia? Czy uzasadnione są oba powyższe zarzuty?

Postarajmy się w krótkości wyjaśnić całe nieporozumienie. Najpierw pamiętać i dobrze sobie uświadomić trzeba, że Kościół jest instytucją religijną, a więc, że głównym jego zadaniem jest prowadzić ludzi do Boga, we wszystkim wskazywać na niebo, a czyny ludzkie pod tym kątem widzenia przedewszystkiem oceniać. Oczywiście, zrozumieć to mogą jedynie ci, co jasno sobie zdają sprawę, że najważniejszym i ostatecznym celem człowieka jest Bóg, — że całe nasze życie tu na ziemi jest tylko na to, by kiedyś dostać się do Boga i z Nim połączyć w szczęśliwości wiecznej. Kto to zrozumie i o tem jest przekonany, ten zawsze będzie uważał religię nie za co innego, tylko za drogę, która do Boga prowadzi i zaprowadzi! Kiedyś naprawde. Taki też człowiek nigdy nie będzie brał Kościołowi za złe, że ustawicznie mówi tylko o Bogu i o życiu wiecznym, że o Nim każe wszystkim myśleć, z Nim się we wszystkim liczyć.

Jeśli zaś ktoś z tego robi Kościołowi zarzut, to tylko dlatego, że albo się nad tem dobrze nie zastanowi, albo że inaczej pojmuje religję. Niestety, dość jest takich. Uważają oni religię jedynie za środek do podniesienia kultury, do uszlachetnienia człowieka, często nawet powiadają, że jest ona na to tylko, by trzymać w karbach

dziłkie namiętności ludzi, prostych, nieokrzestanych, niewykształconych. Sądzą, że człowiek inteligentny i wykształcony zupełnie dobrze bez niej obejść się potrafi, bo łatwo mu ją zastąpi wiedza, czy kultura. Oczywiście, że ci nigdy nie zrozumieją, dlaczego Kościół jest „zapatrzone w niebo“, i będą się zawsze od niego domagać, by zaprzestał raz tego ustawicznego wskazywania na rzeczy wieczne, na życie przyszłe, a zająć się raczej sprawami tego świata.

Dla nas jednak, którzy możemy powtórzyć słowa św. Cypryjana męczennika, że „uważamy się jedynie za gości i pielgrzymów na tym świecie“ — dla nas, którzy chcemy być naprawde religijnymi i w religji widzimy drogę do Boga prowadzącą — jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że Kościół musi być w niebo zapatrzone. Innego Kościoła sobie nie wyobrażamy i nie chcemy!

Z drugiej jednak strony nie możemy się zgodzić także na to, by Kościół zupełnie się nie mieszał do „spraw tego świata“, — do życia gospodarczego, społecznego, nawet politycznego. Boć Kościół przecież ani nie jest czemś zawieszonem tylko w powietrzu, ani nie jest przeznaczony tylko na niedzielę. Istnieje tu na ziemi, złożony jest z ludzi i dla ludzi przeznaczony. Członkiem jego jest się nie tylko w niedzielę, ale zawsze i wszędzie: w warsztacie, fabryce, urzędzie, szkole, — nawet w teatrze i na przechadzce. W całym życiu naszym uznajemy Boga i z Nim się liczyć musimy. Każda nasza czynność ma nas do Niego prowadzić.

Te dwie rzeczy powinien zrozumieć i umieć połączyć każdy katolik. Każdy musi chodzić po ziemi, ale oczy mieć atkwiwione w niebo. Na to niema rady!

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

waniem wzniosłych wskazań encykliki „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“ oraz ks. Borzych w sprawie propagandy idei trzeźwości.

Wspólną pieśnią zakończono bogate w treść i ciekawe w przebiegu zebranie.

### Kącik K. S. M. Ż. „Promyk“.

Jako jeden z najważniejszych punktów w programie pracy na rok 1935, ustalono uświadamianie druchen o idei organizacyjnej w myśl znanych naszych haseł. Stowarzyszenie stanąć może na odpowiednim poziomie tylko wówczas, gdy wszystkie członkinie cel, któremu służą, rozumieją i zaczną go w czyn wprowadzać, nie zrażając się przytem żadną napotykaną przeszkodą — lecz przeciwnie, uważać ją będą za narzędzie do zwycięstwa. Kuźnią do wyrabiania charakterów — to zebrania plenarne. Na żadnym bowiem nie zabraknie treściwego referatu bądź to z dziedziny religijnej, bądź to naukowej. Także kwadrans ewangeliczne i liturgiczne kształcą umysły druchen. Oprócz tego nigdy jednak nie obejdzie się bez śpiewu, który pobudza druchny do pracy.

Także na ostatnim zebraniu, odbytem 11. II. br. był dopełniony program. Treściwy referat wygłosił Wielebny ks. Borzych, omawiając temat, podany jako wskazanie Akeji Katolickiej „o trzeźwości“.

Bardzo ściśle przestrzegany punktem jest: podawanie wskazań, jakie wykonały się na ostatnim zebraniu Akeji Katolickiej. Chociaż dużo środków mamy do kształcenia, mimo to zapadła uchwała na zebraniu kierownictwa i zastępowych, na urządzenie **wykładów religijnych**, które zaofiarował się przeprowadzać zawsze przychylnie usposobiony do „Promyków“ **Wiel. ks. Borzych**, za co też jesteśmy bardzo wdzięczne.

Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu po pierwszej i 4-tej niedzieli, w poniedziałki, a po 2-giej i 3-ciej niedzieli we wtorki. Zwracamy się do wszystkich druchen z gorącą prośbą o zrozumienie swych potrzeb i braków, zwłaszcza jeśli chodzi o praktyki religijne.

Niechaj dowód zainteresowanie okaże się w liczbie słuchaczek, dla których mury ogniska naszego niech za ciasne będą — a na to inna będzie rada.

A zatem korzystajmy ze źródła wiedzy, dopóki jest okazja.

„Wesoła Dwójka“.

## KOMUNIKATY.

### Kat. Tow. Rob. Polskich.

Zebranie plenarne poświęcone rocznicy odzyskania morza z ciekawym referatem p. mec. dr. Typrowicza na temat: „Polska na morzu“ odbędzie się dziś, w niedzielę, 24 lutego, po nieszpiorach w salce parafjalnej.

### KOŁO MINISTRANTÓW.

Zebranie miesięczne odbędzie się w środę o godz. 17 w biurze parafjalnej.

### Stow. Pań Miłosierdzia.

Nadzwyczajne zebranie w bardzo ważnej sprawie odbędzie się w środę, 27 lutego, o godz. 17 w salce parafjalnej.

## STRAŻ HONOROWA.

Przyjęcie nowych członkiń, które zapisane już są u pań zelatorek — do Straży Honorowej nastąpi na zakończeniu Godziny św. w czwartek, 28. 2. — W tym samym dniu odbędzie się też poświęcenie chorągwi

### Stow. Św. Dzieciństwa Jezus.

Zebranie dzieci ze szkoły im. Marcinkowskiego B. należących do Stow. Dzieciństwa Jezus odbędzie się we wtorek, o godz. 16 w salce parafjalnej.

## Kat. Koło Abstynentów

urządza

dziś w niedzielę, 24 lutego  
po nieszpiorach w Ognisku  
Parafjalnym

## Herbatkę Towarzyską.

na którą wszystkich członków i sympatyków serdecznie zaprasza.

WSTĘP BEZPŁATNY!  
Różne urozmaicenia.

## Wypisy z ksiąg kościelnych.

**Chrzty:** Kujawa Kazimiera, ul. Staroszkolna 15; Dzieciotowski Leon, ul. Na Wzgórzu 52; Bolcer Urszula Marja, ul. Grunwaldzka 35; Bąk Urszula Felicja, ul. Nakielska 22; Kolkoszewski Zdzisław Ignacy, ul. Seminarajna 12; Mocydlarz Danuta Stefanja, ul. Czerwonego Krzyża 19; Kowalska Łucja Helena, ul. Staroszkolna 1; Wiśniewska Aleksandra Teresa, ul. Lubelska 13; Broga Stefanja, Białeblota; Kozłowski Stanisław Wojciech, ul. Nakielska 21; Osilk Juljan, ul. Jana z Brzozogłów.

**Zgony:** śp. Krepkowski Bernard, ul. Ścieżka 23; śp. Leon Pepliński, ul. Lubelska 40; śp. Marja Sciesińska, ul. Grunwaldzka 18; śp. Romuald Domina, ul. Chwyłtowo 6; śp. Pomin Walenty, ul. Grunwaldzka 45; śp. Rossa Stanisława, ul. Malborska 21; śp. Starzyńska Zofja, ul. Siemieradzkiego 8; śp. Bogdański Henry, ul. Siemieradzkiego 12; śp. Kriese Wanda, ul. Stefana Czarnieckiego 12.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

## Zebrania bractw i towarzystw

24. 2. Niedziela.  
**Żywy Róż. Ojców.** Zebranie miesięczne o godz. 15, na sumie asyst. róża 18.  
26. 2. Wtorek.  
**Chór Panien Różańcowych.** Lekcja śpiewu o godz. 19.  
1. 3. Piątek.  
**Chór Panien Różańcowych.** Lekcja śpiewu o godz. 19.  
3. 3. Niedziela.  
**Żywy Róż. Ojców.** Na sumie asyst. róża 19.

**Żywy Róż. Matek.** Zebranie miesięczne o godz. 15.

### K. S. M. Ż. „PROMYK“

24. 2. Niedziela.  
Zebranie plenarne oddz. mł. w salce parafjalnej po nieszpiorach.  
25. 2. Poniedziałek.  
Pogadankę religijną wygłosi ks. dobrodziej Borzych w ognisku o godz. 19.  
26. 2. Wtorek.  
Zbiórka zastępu III i V oddz. mł. o g. 19.  
27. 2. Środa.  
Zebranie urozmaicone oddz. st. o godz. 19.  
28. 2. Czwartek.  
Zbiórka zastępu VI oddz. st. o godz. 19.  
1. 3. Piątek.  
Zebranie kierownictwa oddz. st. o g. 19.  
Lekcja śpiewu w ognisku o godz. 19.

## Porządek nabożeństw.

24. 2. Niedziela Sześćdziesiątnicy.  
Ewangelja u św. Łukasza 8, 4 — 15.  
Godz. 7,00 Czytana Msza św. z kazaniem.  
Godz. 8,00 Czytana Msza św.  
Godz. 9,00 Msza św. z kazaniem dla dzieci.  
Godz. 10,15 Suma z kazaniem.  
Godz. 12,00 Czytana Msza św. z kazaniem.  
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.  
Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.  
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 7-ej rano, w dni przedświąteczne od godz. 17—19 i o godz. 20.  
26. 2. Wtorek.  
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.  
28. 2. Czwartek.  
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją.  
Godz. 17—19 Słuchanie spowiedzi św.  
**Godzina św. od 20—21.**  
1. 3. Pierwszy piątek miesiąca ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.  
Całodzienne adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do 7 wiecz. **O godz. 7 rano wyst. N. Sakramentu z wotywą.**  
Adorują od:  
8—9 Panny różańcowe, róża 1—35.  
9—10 Matki różańcowe, róża 1—60.  
10—11 Stow. Kobiet „Jutrzenka“.  
11—12 Straż Honorowa.  
12—13 Trzeci Zakon.  
14—15 Panny Różańcowe, róża 61 do końca.  
15—16 Dzieci szkolne, Mały Chór, Stowarzyszenie Dzieciństwa Pana Jezusa chłopców i dziewcząt.  
16—17 Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.  
17—18 Tow. Robotników, Konferencji Męska, K. S. M. „Gwiazda“.  
18—19 Żywy Róż. Ojców i Młodzieńców i Tow. śpiewu „Moniuszko“.

**O godz. 19 zakończenie adoracji nabożeństwem z nauką i procesją.**

2. 3. Sobota.  
Godz. 8,30 Wotywa do M. B. z litanją do M. B. w kapł. M. B. Cz.  
Godz. 17—19 i od godz. 20 Słuchanie spowiedzi św.  
3. 3. Niedziela Pięćdziesiątnicy.

## Ofiary.

Na Dom Katolicki złożyli: X. Y. zamiast biletu na wieczór wenecki 1,20 zł; p. Dombek 5 zł; p. Merlenderowa 15 zł.

Na kwiaty: W. M. 5 zł.  
Ofiarodawcom serdecznie „Bóg zapłać“.